

PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia 3 kwietnia 1948 r. Sąd Grodzki w Ciechanowie w osobie Sędziego W. Fronczaka przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 k.p.k. - poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwiska:	-	Jan Pasterski
Wiek:	-	23.6.1925 r.
Imiona rodziców:	-	Adam i Stanisława ze Słupskie
Miejsce zamieszkania:	-	Ciechanów, ul. Nadrzeczna Nr.28
Zajęcie:	-	żołn. w czynnej służbie wojsk.
Wyznanie:	-	rzym.-kat.
Karalność:	-	niekarany

Przed wybuchem powstania pracowałem u obyw. Edmunda Gadomskiego, który dzierżawił ogródek od proboszcza kościoła Sw. Antoniego, przylegający tuż do kościoła. Przez pierwsze dni powstania brałem udział w budowaniu barykad w rejonie ogrodu Saskiego. Po zajęciu tego odcinka przez Niemców schroniłem się wraz z trzema osobnikami, o nieznanym mi nazwiskach, na strychu kościoła. Po zapaleniu granatami zapalającymi ołtarza i organów chroniliśmy się nad kaplicą, gdzie przebywaliśmy do końca października 1944 r. Z uwagi na to, że przebywałem na strychu egzekucji na dole nie widziałem. Przez szparę w dachu widziałem jednego razu jak żołnierze zatrzymali kobietę z tobołkiem pod pachą. Po wyrwaniu jej tobołka rozpruli go bagnetem i rozrzucili zawartość. Kobietę, która chciała zbierać swoje rzeczy kopnęli kilkakrotnie i popędzili dalej. Razu jednego po zejściu na dół zauważyłem w piwnicach kościoła spalone trupy trzech kobiet i jednego mężczyzny. Nazwisk dowódców ani też nazw jednostek operujących w rejonie kościoła nie znam, ale stwierdzić mogę, że były to formacje "SS" ukraińskie, gdyż słyszałem ich rozmowę. Po spaleniu kościoła kwaterował w nim oddział żandarmerii, która robiła wypadki oczyszczające miasto z ludności wywilnej. Siedząc na strychu czuliśmy swąd palonych ciał, ale gdzie to odbywało się nie wiem.

W ogrodzie przy kościele stała figura Sw. Antoniego, którą Niemcy przewrócili zakładając jej śmietnik na głowę. Jeden z mężczyzn siedzących ze mną na strychu ocalał z egzekucji w ogrodzie Saskim wiem, że mieszka we Włochach i adres jego mógłbym odnaleźć, jednak potrzebowałbym na to czasu. Widziałem również w katakumbach kościoła rozbite stare groby i kości rozrzucone na podłodze. W samym kościele, ani też w przejściach przylegających do kościoła nie było walk. Jednakże oddziały niemieckie wpadały tam dość często z zapalającymi granatami podpalały kościół. Przez kilka dni gasiliśmy pożar, gdyż w pobliżu było kilka kobiet, które nosiły nam wodę. Po zabranii kobiet i zorientowaniu się, że pożar się gasi, Niemcy ostrzeliwali nas zmieszając do ukrycia się nad kaplicą. Odczytano

/-/ Pasterski Jan

Sędzia: /-/ W. Fronczak



Za zgodność

Sędzia
W. FRONCZAK